

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztańtu, lub do księgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Gluck-sberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztyowych w kraju urządach.

Cena: *Roczna* w Rosyji z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 r. *Półroczna* 8 r. sr.

Bez poczty, dla odbierających w księgarni: *Roczna*, 13 rub. srebr. *Półroczna* 6½ rub. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK,

30 Grudnia.  
11 Stycznia.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg,* <sup>29 Grudnia.</sup>  
<sub>10 Stycznia.</sub>

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 20 Grudnia, mianowani: Dowódca Grodzieńskiego pułku huzarów gwardyi Jenerał-major *Brewern 1*, Dowódcą 2 brygady 2 dywizyi lekkiej jazdy gwardyjskiej z zachowaniem dowództwa pułku. — Sztabs-Rotmistr pułku Gwardyi kirysyerów J. C. Mości książę *Golicyn*, adjutantem J. C. Wysokości Głównodowodzącego Korpusami gwardyi i grenadyerów. — Dowódca pułku grenadyerów gwardyi Jenerał-major *Sallos*, Dowódcą 3 brygady piechoty gwardyi z zachowaniem dowództwa pułku. — Kassyer pałkowy kapitan Litewskiego pułku gwardyi *Małachowski*, Ober-Kriegs-Komisarzem Sztabu J. C. Wysokości Głównodowodzącego korpusami gwardyi i grenadyerów, z zaliczeniem do Armii w randze podpułkownika. — Dowódca Petersburskiego dywizyonu żandarmów pułkownik *Zimmermann 1*, otrzymuje dymisyą z rangą Jenerał-majora, mundurem i pensyą — otrzymuje też dymisyą z powodu ran, dowódca 2 brygady 18 dywizyi pieszej Jenerał-major *Zahorski*, z mundurem i pensyą.

— Umarł tu w Petersburgu 20 b. m. dymisyonowany Radzca Tajny *Bötticher*.

### O CHOLERZE.

Z ostatnich doniesień wybieramy następnę, stosując się do gubernij zachodnich:

W Mohylewie na Dnieprze epidemija słabnie; od 1 po 11 Grudnia było nowych chorych 158, umarło 39.

W powiatach gubernii Mohylewskiej i Kijowskiej cholera trwa zawsze w dotychczasowym, niezbyt mocnym stopniu; liczba zapadających bywa znaczna, ale umiera nader mało.

W gub. Mińskiej i Podolskiej cholera rozwija się bardzo powolnie; dotąd najwięcej ucierpiało miasto Bobrujsk z powiatem; w końcu Listopada cholera zjawiła się w powiecie Nowogródzkim.

Z większém natężeniem działa epidemija w miast. Narodycach pow. Owruckiego w gub. Wołyńskiej. Od 20 Listop. zachorowało tam 227 osób z których 56 umarło.

W ciągu ostatniego tygodnia odebrano wiadomości że cholera zjawiła się: 2 Grudnia w m. Witebsku, naprzód na dwóch żydowkach które obie umarły, następnie po 9 tegoż miesiąca zachorowało 11 osób, z których 8, za danym wczesnie ratunkiem, wyzdrowiało i więcej nikt nie umarł. Tegoż 2 Grudnia umarł w Horodku człowiek przybyły z Witebska. W Leplu i powiecie pokazała się w tymże czasie cholera, lecz nader łagodna. Ze 33 chorych w mieście i powiecie nikt nie umarł.

20 Grudnia 1847.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *London, 25 Grudnia.* Święta Bożego Narodzenia sprawiły zupełną stagnacyą w polityce; cała wyższa arystokracja rozjechała się po zamkach. Dwór jest w Windsor, książę Wellington w Strathfieldsaye, hrabia Grey w Howick hall, lord John Russell u brata swego xięcia Bedford w Woburn Abbey, sir Rob. Peel w Drayton manor, lord Palmerston w Broadlands, i t. d.

— Minister Spraw Wewn. sir G. Grey, odpowiedział Dziekanowi Hereford'skiemu, na prośbę 12 Biskupów pro-

testujących przeciw mianowaniu Doktora Hampden Biskupem Hereford, że prośba ta była składana Królowej Jmci, lecz że N. Pani nieraczyła dać mu żadnych w tym względzie rozkazów.

Tymczasem jedna gazeta donosi, że kilku duchownych dycezyi Oxford podali formalne zaskarżenie przeciw dokt. Hampden o herezję i biskup Oxfordski oznajmił X. Hampden, że będzie powołany sądownie do oczyszczenia się z tego zarzutu.

— Rzeczą zdaje się pewną, że Lord Wielki Kanclerz, Lord Cottenham usunie się z Gabinetu z powodu podeszłego wieku. Wymieniają na kandydatów do tego urzędu lorda Campbell, lorda Langdale, prawie również sędziwych i barona Rolfe, członka Sądu Kanclerskiego.

— Wielka śmiertelność panuje w Londynie; w tygodniu który się ukończył 18 Grudnia, na ludności 1,948,211 dusz umarło 1946 co jest o 900 więcej, niż średnia cyfra śmiertelności odpowiedniego tygodnia pięciu poprzedzających lat od 1842. W tymże tygodniu narodziło się 1319 dzieci.

— Podług ostatnich doniesień z Chin, Gubernator Hong-Kongu, sir John Davis wrócił z Kochinchiny. Przez 17 dni napróżno usiłował zawiązać z tém Państwem stosunki handlowe. Król go przyjąć nie chciał, ale wyżsi urzędnicy byli dla niego z wielkimi względami.

— Na jednym z ostatnich posiedzeń Izby Lordów lord Brougham zapowiedział iż wnieśnie po świętach bill o środkach zapobieżenia przekupstwu na wyborach.

FRANCYA. Paryż, 25 Grudnia. Gazeta angielska wychodząca w Paryżu następnie mówi o stanie zdrowia Króla Ludwika Filipa: «Pogłoski które się były rozszły o chorobie Króla były bezzasadne. Wprawdzie Król cierpiał na katar i chrypkę, słabość której często ulega o tej porze roku, lecz dowiadujemy się z pewnością, że mimo gryppy która panuje w tej chwili w Paryżu, symptomata słabości Króla są nader lekkie. Zwykle podobne ataki niezmiennają w niczém sposobu życia i zajęć Królewskich, na ten raz wszakże lekarze wymagali iżby Król wstrzymał się od wszelkiej pracy i przeto J. K. Mość nie przyjmował ani w przeszły wtorek ani we środę, Królowa zaś przyjmowała jak zwykle.»

Dzisiejszy *Journal des Débats* pisze: «Słabość Króla nie będzie miała żadnych skutków; J. K. Mość wrócił zupełnie do zdrowia i wczora pracował już po kolei ze czterema Ministrami. Wiadomość o tém odebrana na Giełdzie sprawiła, że renty 3-procentowe podniosły się do 75 fr. 55 centimów; lecz 22 b. m. Giełda była nader niespokojna i różnice kursu z powodu niedokładnych wiadomości o zdrowiu Króla, dochodziły do 40 i 45 centimów.

— Sąd Kassacyjny odrzucił odzew Pana Rosemond de Beauvallon od wyroku Sądu Kryminalnego Departamentu Sekwany, który go skazał na ósm lat więzienia za fałszywe świadectwo w rzeczy pojedynku jego z P. Dujarrier, w którym ten ostatni był zabity.

— Zapewniają że znakomity podróżnik francuzki P. Duhadie, zdołał po kilkoletnich wędrówkach w Abissynii odkryć źródła Nilu.

— Uprawa ryżu zdaje się być przeznaczoną do nabrania wielkiej rozciągłości we Francyi. W miejscowości zwa-

nej la Camargue dawniej już otrzymano wypadki nader zaspokajające ale w ostatnich czasach próby najlepiej się powiodły w stepach piaszczystych zwanych *landes*, które mogły być zalane wodą; otrzymano z nich ryż nieustępujący Piemontskiemu. Uprawa ta zmieni całkowicie postać części Gaskonii zwanej *landes* we wszystkich tych miejscach, dokąd woda będzie mogła być sprowadzona.

— Na ostatniej wystawie płodów przemysłu i kunsztu w Paryżu, powszechną uwagę zwracało ostensorium srebrne wyłacane i ozdobione kamieniami. Król Ludwik-Filipp zakupił ten przedmiot sztuki i przeznacza go na podarunek dla Papieża Piusa IX.

HISPANIA. Madryt, 18 Grudnia. Wczora o godzinie 5 wieczorem Infanta Dona Luiza, Xiężna de Sessa, powiła szczęśliwie syna. Chrzest odbędzie się w pałacu Król, który jest wujem nowonarodzonego i Królowa, ciotka jego, będą rodzicami chrzestnymi.

— Minister Sprawiedliwości i Łaski zapowiedział że Rząd wnieśnie projekt o przyzwolitem uposażeniu Duchowieństwa.

— Xiężna d'Anglona i d'Albe, hrabina de Pino Hermosa, hrubina Revillajjedo, mianowane Damami honorowymi Królowej.

RZYM. Pomimo powtarzanych ze strony Rządu zakazów, demonstracje z powodu zwycięstw odniesionych przez radykalistów Szwajcarskich pönowały się na ulicach Rzymu. Papież rozkazał ogłosić ostrzeżenie urzędowe iż wszelkie okazy tego rodzaju będą na przyszłość poskramiane siłą zbrojną.

— Donoszą z Berlina że Dyrektor ogrodów Królewskich P. Lenné otrzymał od Ojca świętego wezwanie przybycia do Rzymu i dokonania prób, azali niepodobna będzie przedsięwziąć robot mających na celu osuszenie bagien Pontyńskich; wszystkie dotychczasowe w tym względzie usiłowania pozostały bezskutecznymi.

— Nowa Rada Stanu zajmowała się na ostatnich posiedzeniach swém wewnętrzném urządzeniem. Wielką większością 21 głosu przeciw 4 postanowiła, że głosowanie ma być otwarte; a 16 Grudnia również znaczną większością uchwaliła, że obrady jej mają być publikowane w gazetach. Zdania sprawy o przedmiotach mających przypadać pod rozbiór Rady będą uprzednio drukowane w wielkiej liczbie exemplarzy i puszczane w obieg między publicznością w tym celu, aby Rada mogła być oświeconą przez opinią publiczną.

Protokoły posiedzeń będą podawane do wiadomości powszechnej ilekroć to Rada za potrzebne uzna. Nieustająca Komisya utworzona została dla czuwania nad wykonaniem Ustawy urządzenia Rady.

— Sprawa Ferrarska załatwioną została z Rządem Austryackim przez ugodę. Kardynał Ciacchi odebrał rozkaz wrócenia do Ferrary dla znajdowania się przy przywróceniu raeczy jak były w dniu 16 Lipca. Wojska Szwajcarskie stojące w Bolonii odebrały rozkaz udania się tamże, dla zmieniienia wojsk Austryackich na zajmowanych postach. Cytadelle i dwoje koszar pozostaną zajętemi przez austryaków ale straż wewnętrzną i czuwanie nad utrzymaniem porządku i spokojności w mieście, należeć mają do gwardyi miejscowej.

TURYŃ. J. K. Wysokość Xiążę Następca Sardyński mianowany został Generalissimusem wojska, Prezesem Rady Ministrów i Gubernatorem Turynu, na miejsce hrabi de la Tour.

HAGA. J. K. Wysokość Xiążę Henryk Niderlandski mianowany został Vice-admiralem.

— Król Jmé wydał rozkaz, skutkiem którego żaden telegraf elektryczny nie może być założony bez pozwolenia J. K. Mości. Dozwolone linie telegraficzne będą służyły do użycia osób prywatnych według tary przez Rząd ustanowionej. W przypadku wojny telegrafy prywatne przejdą w zawiadywanie Ministrów Wojny i Marynarki.

WIEDEŃ, 24 Grudnia. Feldmarszałek hrabia Radecki otrzymał urlop i zdał dowództwo wojsk we Włoszech jenerałowi jazdy hrabi Wallmoden Gimborn.

— Landgraf Jan Egon de Fürstenberg, szambellan i Radzca Regencyi miauwony został Wielkim Mistrzem obrzędów.

— Poseł nadzwycz. i Minister pełnom. w Munich hrabia Senfft Pilsach został odwołany od tej posady i mianowany Ministrem Stauu, jego miejsce zajmuje hrabia Valenty Esterhazy Poseł w Szwecyi, a ta ostatnia posada powierzona hrabi Fryderykowi de Thun Hohenstein; hrabia Franciszek de Lutzow mianowany Posłem nadzw. i Ministrem pełnomocnym przy Dworze Mecklemburskim i przy miastach anzeatycznych Hamburgu i Lubece.

— 14 b. m. w wielkiej sali Uniwersytetu Wiedeńskiego pięciu młodych turków, wychowawców szkoły Galata Serai, pod Konstantynopolem, bronili publicznie swych rozpraw w języku łacińskim na stopień Doktora Medycyny. Młodzi uczniowie dali dowody zupełnej znajomości przedmiotu i stopień Doktora został im przyznany przez Senat Uniwersytetu.

— Piszą z Triestu, 10 Grudnia: „Żołnierz Łukasz Brisiak umarł tu w lazarecie mając 116 lat wieku; urodził się 1751 roku w Triescie. Służył w wojsku podczas siedmioletniej wojny i widział Maryą-Terezją w Wiedniu w młodym jej wieku. Zostawał w służbie przez lat 96; nigdy nie był chory, pił zawsze wino z umiarkowaniem i palił tytuń prawie bez przerwy.

KONSTANTYNOPOL, 16 Grudnia. Chozrew pasza wyszedł z Dywanu, a na jego miejsce postąpił dawny Wielki Wezyr Reuf pasza prawie równie stary i zgrzybiały. Chozrew pasza w dymisji swojej będzie pobierał 58,000 piastów miesięcznie.

— Odebrano w Larissie w Tessalii wiadomość która nabiera ważności przez obecne stosunki Grecyi z Turcyą. Donoszą że kilku wodzów ostatecznego rokoszu w Grecyi, jako Veleutas, Papacostas, Dalatso, Dargadziaki i Condjani, którzy wszyscy zajmowali dość wysokie stopnie w armii greckiej, opuścili ziemię grecką, ze 163 stronnikami swemi i udali się do jenerał-gubernatora Tessalii z prośbą o przyjęcie ich do armii Ottomańskiej, oświadczając iż chcą przejść na poddanych tureckich. Rządca ten odwołał się do wyższego Rządu zapytując jak ma w tym razie postąpić.

TRIPOLI. Listy z Malty donoszą następnie o powstaniu wybuchem w Tripoli Barbaryjskim: „Przedwczora statek *Locust* opuścił nasz port udając się z depeszami największej wagi, odebranymi dnia tegoż od konsula angielskiego w Tripoli, do admirała sira W. Parker, znajdującego się w wodach Liwurnu. Ta wiadomość została przywieziona przez okręt turecki i przesłana też Rządowi tureckiemu na statku *Rhamses*. Listy prywatne z Tripoli z dnia 28 Listopada donoszą że cały kraj jest w stanie otwartego buntu przeciw Paszy, który niemając dość wojska, zażądał posiłków od Sultana. Rokoszanie składają się z plemion prawie dzikich, dowdzonych przez kilku Albańczyków; twierdzą też że jeden z synów beya Bengasi jest w liczbie przywódców. Europejczycy są w największej obawie; syn konsula angielskiego został zbity na ulicach Tripoli i niepodobna było winnych ukarać.

AMERYKA. *Mexyk*. To co było rozgłoszono o zabraniu się Sauta-Anny na okręt w Tampico, okazuje się być zmyślonem. Były Dyktator oczekuje spokojnie w Tebuacan na los, jaki mu nieprzyjaciele jego zgotowali i wydaje manifest do Armii wyrzucając niewdzięczność jakiej stał się ofiarą.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, 30 Grudnia. 28 bieżącego miesiąca Król Jmé zagałł osobicie sessyą Izb Parlamentu mową, którą dla krótkości czasu odkładamy do następnego numeru. Mowa Królewska była przyjęta z wielkim entuzjazmem.

(*Journ. de S. P. Psz. Potn. R. I.*)

## NAUKI.

### MYŚLI O NAUKACH PRZYRODZENIA,

Z powodu dzieła, *Mastologija, czyli Historia naturalna zwierząt ssących i t. d.* przez Gustawa Belke.

(Dokończenie.)

Czy zwrócili kiedy naturalisci uwagę na to, gdzie się podziewają dzikie zwierzęta, ptaki, płazy, ginące śmiercią przyrodzoną. Żaden myśliwy, żaden z professyi w lasach żyjący człowiek nie znalazł nigdy niemówię trupa wilka, niedźwiedzia, dzika, jeża, kruka, wrony, dzięcioła, ale nawet skeletu. Jeżeli części ulegające rozkładowi, albo na pokarm innym zwierzętom służące tak prędko znikają, że ich nigdy człowiek nie zobaczy, to cóż się staje z kośćmi? Ten co to pisze, spędził lat kilka dla poszukiwań botanicznych w puszczech litewskich, tak obfitujących w zwierza i ptastwo, tak je plądrował jak tylko bandyta lub botanik plądrować może, bo nie było w pewnym obrębie gęstwiny, wądołu, pieczary, gdzieby nie przeniknął w pogoni za Panią swoich myśli, jaką Orchideą, a nigdy, nigdzie szczątka zwierza dzikiego. Dwa tylko znam przykłady które zrazu mogły się zdać wyjątkami.

W roku zda mi się 1817 czy później, znajdowano po lasach litewskich trupy zajęcy w wielkiej liczbie. Zdaniało to myśliwych, zaczęli je dyssekować i pokazało się że wszystkie umarły z *motylicy*. Godna uwagi że o tymże czasie choroba ta grassowała pomiędzy owcami. Niezapomnijmy, że zajęc mniej jest dzikim od innych mieszkańców lasu, że pojmają łatwo się oswaja, że w stanie uawet swobody krąży koło siedzib Człowieka i rad karmi się roślinami pielęgowanemi w jego ogrodach.

Przed laty kilku w głębi Rossyi, w śród głuchego lasu, zdziwiony zostałem znalezieniem martwego kwiczoła; ale po obejrzeniu przekonałem się że był to ten sam ptak, którego nieopodal ztamąd, przed trzema dniami podstrzelił, jak pokazywało przebite skrzydło i ziarnko śrotu uwięzłe w dziobie. I tak, w pierwszym przypadku zajęce pomarły z epidemii, której zapewna nabrały od zwierząt hodowanych przez Człowieka, w drugim, ptak zginął od rany, też przez Człowieka zadanej.

Oba zaś przypadki nietylko nie rozwiązują głównego zadania, owszem je wikłają jeszcze następnem pytaniem: jeżeli te trupy po niemalym czasie mogły być znalezione, czemu ofiary śmierci naturalnej nigdy się nie znajdują?

Ale co mówić o zwierzętach dzikich, kiedy nawet pośmiertny los tych, co najbliżej mieszkania nasze otaczają, nam niewiadomy. Gdzie się podziewają wróble, których takie tysiące żywych widzujemy, a umarłych nie oglądamy nigdy?

Nauka niema na to odpowiedzi — ma ją Gmin, ten wielki poeta wszystkich czasów i wszystkich krajów. Odpowie on cudnym mythem, mythem który nigdy już nie zaginie, bo dzięki Poezyi, wiewiuke wcielony w Litewskiej epopei szlacheckiej. Komuż nieznaną powieść o naszych *Matecznikach*, a wieluż zastanowiło się nad jej tajemniczą głębością? Co do nas, dopuścimy na teraz że to jest tylko poezya — powiadamy jednak, że dopiero Nauka *myśląca*, w postępie swoim, rozstrzygnie, ile w gminnym wierzeniu jest mythu, a ile rzeczywistości.

Więcej powiemy; to ciemne podanie ludu zasługiwało na całą uwagę Nauki, bo ma związek ze znanymi faktami. I tak, widzimy na zwierzętach domowych, używających niejakiej swobody, wstręt wyraźny do umierania w oczach Człowieka. Psy i koty (te ostatnie szczególnie jako prawie niepodległe) czując zbliżający się zgon, opuszczają domy i szukają miejsc odludnych. Warto też było zastanowić się co znaczą ogromne zbiory kości zwierzęcych, znajduwane po najniebezpieczniejszych miejscach starego i nowego świata. Lecz Nauka albo milczy, albo znajduje łatwiuchną odpowiedź: wody Potopu, mówi, ponanosily te kości. (Tym gorzej dla tych, których ta odpowiedź nie zaspokaja. . . . podziękujmy jeszcze Nauce, że przynajmniej Potopowi nie zaprzeczyła). Nakoniec co do niniejszej kategorii przypomnimy, że nie jeden lud nasz *wymyślił* mateczniki; to wierzenie odbiło się aż w antypodach. W ojczyźnie słońców, w Afryce, Indjach, na Ceylon, krajowcy ukazują miejsca niedostępne, jako smętarze tych szlachetnych zwierząt. Dodajmy, że słoń, najbliższy Natury przedpotopowej, stanowiący ogniwo przejścia od zaginionych do dzisiejszych zwierząt, i sam, jak się zdaje, nie na długo gość Ziemi, mógł, więcej nad inne, uchować w swym rodzie tradycyę pierwotnego stworzenia.

Kogoż znowu nie zastanowiła własność jaką mają zwierzęta porozumiewania się z sobą i udzielania sobie pewnych wiadomości. Nie będziemy tu wypisywali znanych i doskonale sprawdzonych przykładów wróbla, przywłaszczyciela gniazda jaskółki, zamurowanego przez jej towarzyszkę; psów, które na poniesioną od obcych psów krzywdę przybiegały skarżyć się swoim, ażeby wspólnymi siłami świetną odnieść zemstę, i t. p. wspomnimy tylko o zbieraniu się ptaków przelotnych na miejsca wyraźnie umówione w czasie opuszczania zimnych krajów, o Sejmiku bocianim i t. d. Gmin i na to ma odpowiedź — tylko Nauka dumnie zachowuje milczenie. Pośmiawszy się chwilę nad Paracelsem, Albertem i innymi, *co ptasi język rozumieli*, Nauka zapomniała i o przedmiocie i o tych co się nim zajmowali i poszła sobie dalej przebierać fibry i przesypywać atomy.

Jeszcze pytanie, o którym wyżej była mowa, a pytanie już osobiście obchodzące Człowieka. Czém się dzieje, że jego kultura, że samo z nim zbliżenie istot stworzonych, sprowadza je z drogi przyrodzonej, płodzi w nich wyrodki, słowem *psuje* te stworzenia? Na Psie szczególnie, który się oddał w bezwarunkowe poddaństwo, jest to rzeczą widzielną. Nietylko zmienił on kształty pierwotne do niepoznania, ale nabrał przywar i nałogów nieznanych dziej przyrodzie a które są zbrodniami w jej porządku, albowiem przeciwią się Gospodarstwu zwierzęcemu, troszczącemu się o zachowanie gatunków. Każdy czuje ważność i rozległość tego pytania. Nauka też milczy, a wszakże jest bardzo pro-

sta przyczyna, która ten fakt doskonale tłumaczy. Ale jeszcze może nie jest czas potemu, aby odpowiedź była głośno wyrzeczona.

Niemaloby podobnie ważnych pytań moglibyśmy zadać Nauce dotychczasowej; ograniczymy się powyższemi, bo są dostatecznie na poparcie naszego twierdzenia, że Nauka na tej stopie, na jakiej ją czysto-analityczne dążenie postawiło, niezdolną jest nic rozwiązać, nic wytłumaczyć i że od czasu jak przyjęła to dążenie, nie zajmowała się nawet żadnym wyższem, żadnym ogólniejszem zagadnieniem. Wszakże, należało było to zrozumieć, że jeżeli jaka umiejętność to ta, co ma za przedmiot istoty najbliższe Człowieka w łańcuchu organicznym, jaką jest zoologia, nie może być pożytecznie uprawianą jeżeli od niego oderwaną będzie, że nie może kroku naprzód zrobić inaczej, jak pod wpływem ciągłego względu na Człowieka, na jego pierwiastkowe przeznaczenie, na przeszłe losy i przyszłe powołanie. Wszystkie więc dotychczasowe badania, dokonane bez tej żywotnej skazówki, nie poczytujemy za żaden *postęp*, ale tylko za krążenie po błędnem kole, krążenie które namnożyło szczegółów co niemiara, powiększyło części żadnej wartości, ale ogółu nauki, ani o krok nie posunęło. Niech to porównanie nikogo nie razi; ale pod wpływem metody czysto-analitycznej, Nauki, z temi co je uprawiają, dziwne stawia podobieństwo do młynów zwanych *Deptaki*. Tym co w pocie czoła a w pysze serca obracają koło, zdaje się że wielkie ubiegli przestrzenie — jako żywo — koło tkwi na jednym punkcie, a tylko to co było żywym ziarnem, zmleło się na martwe próchno.

Taki stan rzeczy, powtarzamy, jest na schyłku. Wkrótce Nauka stanie na właściwym punkcie wyjścia a z niego nie zawodnie dojdzie do najwyższego szczybla, jaki nam na ziemi osiągnąć wolno. Wtenczas to, co nam dziś wydaje się nieprzełomną trudnością, okaże się być rzeczą najprostszą i Człowiek *kiedyś znowu będzie umiał wszystko nazwać po imieniu*.

MIKROS.

Listopad 1847.

## OD WYDAWCY.

### I.

Pierwszy numer Tygodnika na rok 1848 wyjdzie 6 Sycznia.

### II.

Z roku kończącego się, od czasu jak się zaczęło drukowanie ZAMKU KRAKOWSKIEGO, pozostała w Redakcyi pewna ilość egzemplarzy. Ktoby żądał, prenumerując Tygodnik na rok 1848, otrzymać numeru gdzie umieszczony jest 1 Tom pomienionego dzieła, raczy udać się wprost do Redakcyi Tygodnika i załączyć — zamiast 15 rubli sr. zwykłej rocznej prenumeraty — *rubli srebrem szesnaście*.

W krótko po Nowym Roku rozpocznie się, prócz dalszych tomów ZAMKU KRAKOWSKIEGO, drukowanie w Tygodniku drugiego tomu powieści Pani Sztyrimer SWIATŁO i CIENIE.

KONIEC ROKU 18, CZĘŚCI XXXVI.

Позволяется печатать. 29 Декабря 1847 года. Ценсоръ И. Срезневскій.

W DRUKARNI WOJENNEJ.

